

PO PRAWICY DZEUSA. PRZESTRZEŃ SAKRALNA STAROŻYTNYCH GREKÓW I RZYMIAN

Przestrzeń, ciało ludzkie i bóstwa

Niejednorodność przestrzeni opiera się silnie na kategoriach, jakie nadaje jej człowiek, od czasu sofistów ateńskich nazywany „miarą wszechrzeczy”. Z momentem pokonania sił grawitacji i przyjęciem przez nasz gatunek pozycji wyprostowanej zaczęliśmy dysponować naszym ciałem jako pierwszą pionową osią podziału otaczającego nas świata. Przestrzeń zróżnicowała się nagle na przód – tył, górę – dół, lewo – prawo. Stanowiąc układ odniesienia dla rzeczywistości, ciało ludzkie zdaje się wręcz rządzić otaczającą je przestrzenią. Yi-Fu Tuan w takim podporządkowywaniu sobie świata widzi nieświadomy zazwyczaj proces tworzenia schematów, których obecność w sposób intencjonalny akcentuje człowiek przy okazjach rytualnych¹. Doświadczanie przestrzeni i dokonywanie jej ciągłych cięć według dwóch zasadniczych linii podziału (horyzontalnej i wertykalnej) stanowi wszak nieodłączny element życia sakralnego każdej społeczności. Mircea Eliade dochodzi do wniosku, że takie rozbijanie przestrzennej jednorodności jest swego rodzaju pradoświadczaniem, ustawicznym powtarzaniem mitu kosmogonicznego, pomniejszoną i wtórną aktualizacją stworzenia świata, która dokonuje się, ilekroć człowiek poszukuje wokół siebie punktów stałych². Dopiero kiedy przelamany zostanie chaos otoczenia, istota ludzka „orientuje się” w przestrzeni, sytuując samą siebie obok tego, co ustanowione mocą boską (*sacrum*), a więc rzeczywiste – wokół absolutnego punktu oparcia.

Według Eleazara Mielecinskiego rozbijanie ciągłości przestrzeni w mitologicznym postrzeganiu świata polega na relacjach między najbardziej podstawowymi opozycjami semantycznymi. Takie opozycje z otoczenia człowieka z czasem konkretyzują się, wyrażane przez „języki” zmysłów, części ciała i świata przyrody, by ostatecznie ulec wyrazistemu wartościowaniu³. Wskazane zależności można przedstawić za pomocą następującego schematu:

opozycje semantyczne →	konkretyzacja pojęć →	Aksjologizacja
góra – dół	góra – dół niebo – ziemia	góra – dół niebo – ziemia <i>sacrum</i> (+) – <i>profanum</i> (-)

Widzimy zatem, że w sferze mitologii mamy do czynienia z kilkoma, w dużym stopniu równoważnymi, poziomami znaczeń. W ten sposób powstały kod tworzy strukturę, w której obrębie jeden poziom staje się „metaforą” drugiego – procedura takiej transformacji świata mitologicznego posłuży nam w dalszych rozważaniach.

Możemy zatrzymać się w tym miejscu i spróbować dociec źródeł waloryzacji poszczególnych kategorii przestrzennych, która dla wielu autorów nie jest wcale czymś arbitralnym. Yi-Fu Tuan dowodził, że oś wertykalna to wyznacznik naszego człowieczeństwa, skoro ewolucyjny proces przybierania postawy wyprostowanej podbił górę, pozostawiając stworzenia mniej rozumne „na dole”. Dlatego też czasowniki „stać” czy „wstawać” w językach

¹ Y.-F. Tuan, *Ciało, relacje międzyludzkie i wartości przestrzenne*, [w:] *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór esejów*, pod red. A. Mencwela, wyd. 4, Warszawa 2005, s. 160.

² M. Eliade, *Sacrum. Mit. Historia*, wyd. 3, Warszawa 1970, s. 55.

³ E. Mielecinski, *Poetyka mitu*, Warszawa 1981, s. 286–288.

klasycznych – oprócz podstawowego znaczenia pokonywania przestrzeni i sił grawitacyjnych – obejmują także szersze pole semantyczne nadawania ład i ujarzmienia świata. Poniższy schemat derywacji w łacinie i grece pozwoli zaobserwować tę prawidłowość:

ŁACINA

stare (intr. stać) → *status* (stanowisko)

→ *statuere* (tr. postawić, przedsięwziąć)

→ *instituere* (tr. ustanowić) → *institutio* (porządek, zasada)

→ *constituere* (tr. określić, uporządkować.) → *constitutio* (ustrój, organizacja)⁴

GREKA

ἵστημι (tr. stawiać, postanowić, uchwalić, intr. stać) → *ἡ στάσις* (ustalanie, spokój)

→ *ἐπίστημι* (tr. wznieść, rozkazać intr. stać na czele)

→ *καθίστημι* (tr. zarządzić, ustawić w szyku) → *τὰ καθεστῶτα* (obowiązujące prawa)⁵

Z drugiej zaś strony mamy do czynienia z poziomem, kojarzonym z pozycją leżącą, uległością, biernym stosunkiem do otoczenia, a także ze strefą snu, wyzbyciem się godnej i świadomej pozycji w świecie kierowanym na stojąco.

Rudolf Arnheim wskazuje na silniejsze zarysowanie kontrastu kategorii przestrzennych na osi wertykalnej niż horyzontalnej, przez co dystynkcja stron prawa – lewa czasami przyprawia nas o większe zakłopotanie. Błędy ludzkiej percepcji mają, jego zdaniem, wynikać z pierwotnej obustronności człowieka, która dopiero wraz z używaniem narzędzi przekształciła się w asymetryczną jednostronność (ze wskazaniem na rękę prawą)⁶.

Wyraźna preferencja prawej strony jako kategorii *sacrum* odcisnęła piętno już na kulturach starożytnych, w których wydaje się mieć ścisły związek z kultem solarnym. W systemie hieroglifów egipskich słowo „wchodzić” czy „wstępować” jest równoznaczne z poruszaniem się w prawą stronę, natomiast czasowniki „wychodzić” czy „opuszczać” – z ruchem w lewo⁷, co ma oczywisty związek ze wschodami i zachodami słońca. Jeśli przyjąć perspektywę człowieka zwróconego twarzą w kierunku północnym, jego prawa ręka będzie wskazywała rodzące się słońce i wszelkie towarzyszące temu pozytywne konotacje takie, jak życie, światło, dobro. Tymczasem lewa ręka wyznacza miejsce zachodu, a więc – śmierci, ciemności i zła. Taka jednoznaczna aksjologizacja prawej i lewej strony, jak zobaczymy później, utrzymała się konsekwentnie w religii Greków i Rzymian. Do pewnego stopnia funkcjonuje również we współczesnym świecie.

GÓRA – DÓŁ i kosmogonia

Podążając za wcześniej przytoczoną myślą Eliadego, można uznać, że u źródeł każdej cywilizacji leży organizowanie przestrzeni, jej „ustanawianie”, które rozpoczyna się od wyznaczenia środka, pierwszej kategorii, sankcjonującej zmianę chaosu w kosmos-ład⁸. Dzeus miał dokonać takiej orientacji przestrzeni, wysyłając z przeciwnych krańców świata dwa orły, które miały zaznaczyć jego dokładne centrum. W miejscu, w którym się spotkały, upuściły kamień, nazwany później *ὄμφαλος γῆς* (gr. „pepek świata”). Nieprzypadkowo ten właśnie przedmiot dawnej epifanii przechowywany był w świątyni delfickiej, która jako przestrzeń „otwarta” na bogów (tj. „w górę”) ewokowała obraz *axis mundi*, osi łączącej wszystkie poziomy kosmosu. Piotr Grzonka w owym zetknięciu *centrum mundi* (pod postacią punktu) i prostej *axis mundi* dopatruje się archetypu libidinalnego przebicia, aktu seksualnego, który prowadzi za sobą

⁴ Na podst.: *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, wyd. 2, Warszawa 1999.

⁵ Na podst.: O. Jurewicz, *Słownik grecko-polski*, Warszawa 2000.

⁶ R. Arnheim, *Sztuka i percepcja wzrokowa*, Warszawa 1978, s. 45.

⁷ M. Forment, E. Triantafylliá, *Las nociones de derecha e izquierda y las creencias a ellas asociadas en español y en griego: un caso de «universal cultural» con repercusiones fraseológicas*, [w:] *Notas y estudios filológicos* 1999, nr 14, s. 78.

⁸ M. Eliade, *op. cit.*, s. 55.

maksymalizację energii⁹. Również Rzymianie w obrębie murów swojego miasta wyobrażali sobie środek Wszechświata – miał to być sięgający czasów Romulusa *mundus* lub *obilicus*, kopiec usypany przez pierwszych osadników Rzymu pochodzących z różnych stron Italii.

Samą świątynię delficką rozciągającą się jako budynek na planie pionowym można zrównać z koncepcją kosmicznej góry, która przecina świat po osi wertykalnej. Bardziej oczywistym przywołaniem obrazu kolumny podtrzymującej sklepienie jest siedziba greckich bogów. Fundamenty Olimpu, według kosmogonii Hezjoda, sięgają na planie metaforycznym aż do Tartaru. Ustanowienie boskiego pałacu na szczycie ziemskiego wzniesienia, jak słusznie zauważył Alan Bernstein, było wszak możliwe dopiero po strąceniu w najgłębsze czeluści Podziemia buntowniczych Tytanów¹⁰. Z obliczeń zawartych w *Teogonii* Hezjoda wynika, że wysokość Olimpu¹¹ jest równa głębokości Tartaru, a zatem świat śmiertelników znajduje się w idealnym centrum tak wyobrażonej, wertykalnie symetrycznej przestrzeni. Powyższe powiązanie kategorii góry i dołu wzdłuż *axis mundi* wydaje się niezbędne do usankcjonowania wszelkich przejść po osi pionowej, zarówno *ascensus ad superos*, jak i *descensus ad inferos*. We wspomnianym poemacie genealogicznym beockiego poety pojawia się podział na trzy poziomy rozpięte wzdłuż *axis* i pokrywające się mniej więcej z:

- 1) akwaticznym królestwem Posejдона,
- 2) infernalną siedzibą Hadesa,
- 3) uraniczną dziedziną Dzeusa.

Wyjątkowa pozycja boga kojarzonego ze świetlistymi zjawiskami atmosferycznymi¹², a zatem także z kategorią góry – nieba, wydaje się przy tym w pełni uzasadniona.

Powyższy trójpodział ulegnie jednak zachwianiu, jeśli weźmiemy pod uwagę sferę języka, doskonale wychwytyjącego relatywność kategorii góra – dół. Dla określenia bogów niebiańskich Rzymianie używali przymiotnika w liczbie mnogiej – *superi* (łac. „ci wysoko”), przez co do Jowisza zwracano się w superlatywie *summus* (łac. „najwyższy”, „najwspanialszy”). W pierwszej księdze epepei Wergiliusza poznajemy Eneasza „z bogów w wyroku [*vi superiorum* – przyp. Ł.B.] i mściwej Junony gniewem ściganego” [podkr. – Ł.B.]¹³. Kiedy jednak protoplasta Rzymian odbywa katabazę i przyjmuje perspektywę mieszkańców Podziemi, widzi „Trojan, co w boju poległ, a lud po nich płakał [*hic multum fleti ad superos* – przyp. Ł.B.]”¹⁴. Zatem w zależności od punktu odniesienia takie przymiotniki w funkcji deiktycznej, jak *superus*, mogły odnosić się do wyższych lub niższych poziomów, co wcale nie wykluczało ich poprawnej interpretacji.

Być może właśnie ta dwuznaczność nazywania przestrzeni w wierzeniach Greków i Rzymian kazała zakwestionować trychotomię świata starożytnych Piotrowi Grzonce, który proponuje ująć go w dwóch nowych podziałach. Według badacza z naszego śmiertelnego świata wyłoniło się jego kompletne zaprzeczenie, swego rodzaju „za-świat”, czyli Podziemie, podczas gdy poziom najwyższy był transcendencją dwóch pozostałych¹⁵. Na tej podstawie autor wyprowadza analogię między ziemią-świadomością, zaświatami-nieświadomością i niebem-nadświadomością. Ruch po osi wertykalnej musi zatem przebiegać najpierw w dół, by zagłębić się w Jungowskie niższe treści świadomości, a następnie w górę skonfrontować się z nadjaźnią. Proces ten ułatwiony jest dodatkowo przez szczególną właściwość *inferum*, które mimo swej opozycyjności do naszego świata pozostaje wciąż neutralne, tak jak łąka, na którą

⁹ P. Grzonka, *Oko zaświatów. Struktury symboliczne mitologii infernalnych*, Kraków 1998, s. 161.

¹⁰ A.E. Bernstein, *Jak powstało piekło. Śmierć i zadośćuczynienie w świecie starożytnym oraz początkach chrześcijaństwa*, Kraków 2006, s. 53.

¹¹ Tzn. równa drodze, jaką pokonuje spiżowe kowadło, które z Olimpu na ziemię oraz z ziemi do Tartaru spada za każdym razem przez dziewięć dni i nocy. Por. Hezjod, *Teogonia*, przeł. J. Łanowski, Warszawa 1999, w. 722–725, s. 51.

¹² Dzeus *sól.* uznawany jest jednocześnie za władcę Nieba, ludzi i bogów.

¹³ Wergiliusz, *Eneida*, przeł. I. Wieniawski, Kraków 1978, ks. I, w. 3–4, s. 23.

¹⁴ *Ibidem*, ks. VI, w. 481, s. 167: *Hic multum fleti ad superos belloque caduci | Dardanidae.*

¹⁵ P. Grzonka, *op. cit.*, s. 38.

przybywa Er w *Gorgiaszu* Platona, lub rozwidlenie dróg, na którym staje Eneasze. Ten ostatni także doświadczył swego rodzaju psychicznej śmierci, choć nie tak dosłownej, jak bohater Platońskiej przypowieści, a jedynie symbolizowanej przez stopniowe wstępowanie w mrok („Szli przez głuche pustkowie, w omgleniu nocnych ciemności”¹⁶).

Z nocy tej Eneasze miał jednak wynieść nowe poznanie świata, o co zresztą sam prosi bogów Podziemia („Zwólcie mi rzec, com słyszał: niech z waszą boską pomocą rzeczy wyjawię spowite mrokami w głębiach tej ziemi”¹⁷). Do słusznego zatem wniosku dochodzi Bernstein¹⁸, dopatrujący się w *descensus ad inferos* Eneasza kolejnego etapu jego formacji i dojrzewania do roli przywódcy narodu. Poznanie sekretów umarłych i zetknięcie się z przyszłymi wodzami Rzymu staje się niejako sankcją jego objęcia władzy nad Rzymianami, wykroczeniem poza świadomość, w sferę zupełnie pozaczasową, gdzie łączy się przeszłość i przyszłość zarówno całego narodu, jak i samego bohatera. Znaczący jest także powrót Eneasza na powierzchnię, który nie przebiega tą samą drogą co zejście, a poprzez Bramę Snu, co zrównuje wstąpienie herosa do kraju żywych (*ascensus*) z przekroczeniem progu jawy (świadomości). Sprawdza się wreszcie teoria Grzonki o wyniesieniu na najwyższy poziom protagonisty, który uległ chwilowej śmierci w *inferum*¹⁹. Eneasze jako ojciec narodu zostaje – na prośbę Wenus – wyniesiony przez Jowisza do Nieba, gdzie jako *Indiges* (Ubóstwiony Patron) sprawuje pieczę nad Rzymem.

Podążając za wywodem Eliadego²⁰, za swoistą aktywizację mitu o wstąpieniu do piekieł można uznać rzymski rytuał położenia noworodka na ziemi, co na planie symbolicznym jest ekwiwalentem chwilowej śmierci, a co Mielecinski nazwałby rytuałem przejścia, czyli wyłączeniem poza społeczeństwo. Umieszczone na ziemi dziecko (łac. *humi positio*) wraca do sakralnej sfery chthonicznej, niejako z powrotem do łona *Tellus Mater*. Dopiero kiedy ojciec podnosi je (łac. *de humo tollere*) i bierze na ręce, uznaje dziecko za prawowitego potomka, a także – poprzez ruch w górę na osi wertykalnej (*ascensus*) – przywraca je na nowo do życia i przyjmuje do społeczności.

PRAWO – LEWO i wróżbiarstwo

Podział horyzontalny w odróżnieniu od wertykalnego nie konotował już znaczeń balansujących między pojęciami życia i śmierci, zbawieniem i potępieniem. Wszelkie dokonywane dywinacje wyraźnie preferowały kategorię strony prawej, poczytując występowanie zjawisk meteorologicznych lub przylot ptaków z lewej strony horyzontu (tj. z zachodu) za zły omen, jako że pochodziły one jednocześnie z lewej strony tronu Dzeusa. Zarówno grecka ornitomancja, jak i rzymskie auspicja opierały się na wyjątkowej pozycji ptaków w religii starożytnej, które czczone były jako pośrednicy między najwyższym bóstwem, Dzeusem-Jowiszem, a ludźmi. Zależność ta doskonale daje się wpisać w korelacje przestrzenne. Orły i sępy, preferowane we wróżbach gatunki ptaków, są zdolne do wysokiego lotu, przez co zawieszane między kategorią góry (bogowie) i dołu (śmiertelnicy) uważane były za wyrazicieli boskiej woli (łac. *numen*²¹). Podstawowa zasada interpretacji zsyłanych w ten sposób znaków, opierająca się na opozycji lewej i prawej strony, została wyrażona w inskrypcji z Efezu²² (VI lub V w. p.n.e.), chociaż z jednoznacznością aksjologizacją tych kategorii przestrzennych spotykamy się już u Homera. Oto co się przydarzyło Telemachowi przy jego pożegnaniu z Menelaosem:

Gdy to mówił, wtem orzeł mignął z prawej strony [*δεξιὸς ὄρνις* – przyp. Ł.B.];
dużą, białą gęś dworską pochwycił on w swe szpony

¹⁶ Wergiliusz, *op. cit.*, ks. VI, w. 269, s. 160.

¹⁷ *Ibidem*, ks. VI, w. 267–268, s. 160.

¹⁸ A.E. Bernstein, *op. cit.*, s. 56.

¹⁹ P. Grzonka, *op. cit.*, s. 344.

²⁰ M. Eliade, *op. cit.*, s. 146.

²¹ T. Zieliński, *Religia Rzeczypospolitej Rzymskiej*, Toruń 2000, s. 288.

²² P. Bonnechere, *Divination*, [w:] *A companion to Greek religion*, ed. D. Ogden, Malden 2007, s. 151.

i z nią leciał (...). Orzeł blisko koni
skręcił w prawo [δεξιός – przyp. Ł.B] i wionął. Widok niespodziany
ucieszył i otuchą napelnił młodziany²³.

Nagle zdarzenie, rozgrywające się – jak większość dywinacji – na niebie, a więc w przestrzeni sakralnej o wysokim poziomie semantycznym, obserwowane było – jak możemy się domyślać – z perspektywy Telemacha, stojącego z twarzą zwróconą ku północy. Zatem orzeł Dzeusa nadleciał ze wschodu, który kojarzony był ze światłem, życiem oraz pomyślnością i dlatego stał się dla młodego bohatera zapowiedzią powrotu i triumfu Odysa.

Inny aspekt „szczęśliwości” prawej strony wiązał się w starożytności z tak prozaiczną czynnością, jak liczenie na palcach. Do przedstawiania liczb mniejszych niż sto używano palców lewej ręki, podczas gdy setki liczono już ręką prawą²⁴. Z taką praktyką należałoby wiązać fragment satyry Juwenalisa: „Rzeczywiście szczęśliwy ten, kto przez tyle stuleci śmierć oddalił i swoje lata liczy już na prawej ręce [in dextra – przyp. i podkr. Ł.B.]”²⁵.

Człowiek, który przekroczył już setny rok życia, mógł bez wątpienia uważać się za wybrańca losu, co wiązało się z przeniesieniem rachuby swego wieku właśnie na prawą rękę. Jakkolwiek ta zależność może się wydać arbitralna, długowieczność dobrze wpisuje się w serie pozytywnych skojarzeń nagromadzonych wokół tej kategorii przestrzennej.

Powyższe postrzeżenie horyzontalności oraz wyraźne preferowanie prawej strony w sferze *sacrum* konsekwentnie poszerzyło podstawowe znaczenie łacińskiego słowa *dexter* (prawy). Co więcej, pewnych analogii można doszukać się także w języku starożytnych Greków²⁶.

dexter -(e)ra, -(e)rum		wyrazy pochodne
znaczenie podstawowe: „znajdujący się na prawo”	przynoszący szczęście, pomyślny (zwł. w auspicjach) <i>inceptis dextera cantet avis</i> – „niech pomyślny ptak zaśpiewa zamysłem” ²⁷ (por. gr. δεξιός ὄρνις)	dextre (<i>adv</i>) – szczęśliwie
	(o bogach i ludziach) laskawy, przychylny, sprzyjający <i>dextero faciatis Apolline carmen</i> ²⁸ – „twórzcie pieśń dla laskawego Apollina”	dexteritas (<i>subs</i>) – życzliwość, laskawość, łatwość w postępowaniu z ludźmi (por. gr. ἡ δεξιότης)
	(o rzeczach) dobrany, stosowny <i>dexter modus</i> ²⁹ – „odpowiedni sposób”, <i>dextero tempore</i> ³⁰ – „we właściwym momencie”.	dextre (<i>adv</i>) stosownie, we właściwy sposób
znaczenie pochodne: „właściwy prawej ręce”	biegły, zręczny, przemysłny	dexteritas (<i>subs</i>) – umiejętność (por. gr. ἡ δεξιότης) dextre (<i>adv</i>) – zręcznie
	dextra -ae (<i>subs</i>) 1. (<i>meton.</i>) żołnierz, posiłki zbrojne (por. gr. τὸ δεξιόν) 2. sojusz, przymierze (por. gr. τὸ δεξιωμα) 3. męstwo, dzielność	

²³ Homer, *Odyszeja*, przeł. L. Siemiński, wyd. 11, Wrocław 2003, ks. XV, w. 155–160, s. 314. Podkr. – Ł.B.

²⁴ D.E. Smith, *History of mathematics*, vol. 1: *General Survey of the History of Elementary Mathematics*, New York 1958, s. 197.

²⁵ „*Felix nimirum, qui tot per saecula mortem | distulit atque suos iam dextra computat annos*” (JUV. Sat. 10, 248–249).

²⁶ Tabela opracowana na podstawie: *Słownik łacińsko-polski*; *Oxford Latin Dictionary*, ed. G.M. Lee, Oxford 1968.

²⁷ „*Date candida cines omnia et inceptis dextera cantet avis*” (PROP. 4, 1, 68).

²⁸ (OV. Tr. 5, 3, 57).

²⁹ „*Quis rebus dexter modus*” (VERG. Aen. 4, 294).

³⁰ „*Nisi dextero tempore (...) verba per antentem non ibunt Caesaris aurem*” (HOR. Sat. 2, 1, 18).

Jako że głównym punktem odniesienia w podziale przestrzeni jest ludzkie ciało, ręce stały się szybko „etykietami” horyzontalnych stron świata. W konsekwencji prawa ręka, będąc najważniejszym narzędziem czynności fizycznych większości społeczeństwa, w kulturze antycznej wykształciła wokół siebie abstrakcyjne pojęcie biegłości oraz sztuki nie tylko rzemieślniczego, ale także artystycznego. Sam Owidiusz pisał o Mariuszu „w p r a w n y m (*dexter*) w każdym rodzaju pisania”³¹. W opisach wojen, kiedy owi poeci i stolarze sięgali po broń, prawica mogła metonimicznie zastąpić postać żołnierza lub cały oddział. Przez podanie dłoni (*scil.* prawej) zawierało się także święte sojusze oraz przyjaźnie, a jej metalowy odlew, często w uścisku, wysyłany był do drugiej strony jako oznaka zgody³².

PRAWO – LEWO i języki romańskie

Aktualność kategorii horyzontalnych daje się zauważyć również we współczesnych językach romańskich. Hiszpańskie słowo *diestro*, *diestra*, pochodzące bezpośrednio od łacińskiego *dexter*, wiąże się semantycznie zarówno z pomyślnością, jak i zręcznością, przez co opisywało częściej właściwości intelektualno-metafizyczne niż przestrzenne. Jako że leksemu tego prawie nie używa się już w znaczeniu podstawowym, obecnie dla określenia relacji horyzontalnych funkcjonuje w hiszpańszczyźnie przymiotnik *derecho*, *derecha*, który w sposób bezpośredni wywodzi się z łacińskiego *directus*³³, czyli „wyprostowany” (od łac. *dirigo*, *dirigere* – „prostować”, „nadać prosty kierunek”), przez co stoi w opozycji raczej do słowa „zakrzywiony” niż „lewy”.

To ostatnie ma natomiast dość ciekawą historię w tej części basenu Morza Śródziemnego. Pejoratywne konotacje narosłe wokół hiszpańskiego leksemu *sinistro*³⁴ (z łac. *sinister*, *-tra*, *-trum*, czyli „lewy”) sprawiły, że w pewnym momencie zaprzestano go używać do oznaczania referencji przestrzennej. Funkcję lokatywną w języku hiszpańskim zaczął spełniać obco brzmiący przymiotnik, prawdopodobnie pochodzenia baskijsko-celtyckiego, *izquierdo*, *izquierda*³⁵, który w ten sposób usuwał z codziennego użytku leksem łączący się z zakorzenionymi w świadomości przesadami. Znany lingwista, Stefan Ullmann, zauważa, że taka praktyka nie jest czymś niezwykłym w romańskiej strefie lingwistycznej. Języki iberyjskie oparły się na wspomnianym już źródłosłowie preromańskim (port. *esquerdo*, kat. *esquerre*), podczas gdy Francuzi do oznaczania przestrzeni zaczęli używać leksemu o korzeniach germańskich (*gauche*), który zastąpił romańskie *senestre*. Jedynie Włosi zachowali do tego celu dawny termin *sinistro*³⁶. Ta swoista egzotyzacja nazewnictwa lewej strony mogła zatem dawać użytkownikom języka psychiczny komfort przelamywania złej passy i oddalenia się od wyrazów rodzimych powiązanych z negatywnymi skojarzeniami.

Podsumowanie

Zgromadzone powyżej materiały ukazują przynajmniej niektóre aspekty konstrukcji przestrzeni sakralnej starożytnych Greków i Rzymian, jakie za pośrednictwem języka i mitologii odcisnęły się na literaturze, religii oraz rytuałach życia codziennego. Oparcie wyobrażenia Wszechświata na dwóch prostych osiach podziału: horyzontalnej i wertykalnej było jednym z pierwszych etapów procesu uświęcania ich otoczenia, a powstałe w ten sposób schematy waloryzowania przestrzeni wydają się funkcjonować w pewnym stopniu także we współczesnej

³¹ „*Marius scripti dexter in omne genus*” (OV. Pont. 4, 16, 24).

³² *Dexter* [hasło słownikowe], [w:] *Oxford Latin Dictionary*.

³³ Real Academia Española, *Diccionario de la lengua española*, ed. 22^a, Madrid 2003.

³⁴ Obok referencji przestrzennej „znajdujący się po lewej stronie” znaczy także „złowieszczy”, „przewrotny”, „złowróbnny”. Por. *Sinistro* [hasło słownikowe], [w:] *Podręczny słownik hiszpańsko-polski*, pod red. S. Wawrzkowicza, K. Hiszpańskiego, Warszawa 2000.

³⁵ Połączenie baskijskiego *esku* („ręka”) i celtyckiego *kerros* („lewy”, „wykręcony”). Por. M. Forment, E. Triantafylliá, *op. cit.*, s. 101.

³⁶ *Ibidem*, s. 101.

kulturze europejskiej. Staje się to widoczne, ilekroć ktoś „wstaje lewą nogą”, „wspina się po szczeblach kariery”, okazuje się „prawy”, „prawomyślny”, „praworządny” czy zwyczajnie „wprawny” w tym, co robi.

Summary

On the right hand of Zeus. The sacred space of ancient Greeks and Romans

The aim of the article is to give a portrayal of certain aspects of how ancient Greeks and Romans perceived the space surrounding vertical and horizontal oppositions. A selective presentation of ideas originating in religion and classical literature at different stages of its development is supposed to indicate some consistency in the conveyance and judgment of spatial categories.

The division between the top and bottom appears to be in close relation to the Universe from its very beginning. In cosmogony itself, which is based on a vertical axis, there is an analogy in sacred architecture and aetiological myths (the foundation of Rome, the constructing of the Oracle of Delphi). The exchange of energy between different levels in the Universe is also based on a vertical line, including all the moments of transfer between them (*ascensus, descensus*). Those moments – through mythology – found their way into literature (Homer, Plato, Vergilius).

The horizontal opposition had its imprint on divinities whose right-hand side is regarded as the righteous and auspicious one. The semantic extension of the perception of this category can be found in the fact that being right-handed is often associated with mastery in arts. This penetrated modern Romance languages via Latin. What is more, in many cases Latin linguistic inheritors replaced the lexeme which was related to the left in space with a foreign word which could indicate its bad connotations connected with the Latin *sinister*.

The variety described in this selective presentation does not allow the author to draw more general conclusions. The article is merely trying to signal that certain patterns do exist in the perception of the ancient sacred space and still influence the reception of basic oppositions which build the world around the modern European.

Słowa kluczowe

prawo – lewo, góra – dół, *sacrum*, religia Greków i Rzymian

Łukasz Berger – student V roku MISH UAM, w ramach których realizuje program filologii klasycznej i filologii hiszpańskiej, ze szczególnym naciskiem na gramatykę historyczno-porównawczą obu obszarów językowych. Stara się poszerzać zainteresowania kulturo- i językoznawcze w kontekście dialogu między starożytnością grecko-rzymską a współczesnym Światem Śródziemnomorskim.